Nr. 35. [Należy[?] pocztowa opłacone gotówką.] Lwow, piątek 11 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PA.. /I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Przymierze polsko-francuskie.

Czy będzie strejk kolejarzy?

RADA MINISTRÓW PRZEPROWADZA REWIZYĘ PŁAC KOLEJARZY.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) W sprawie częściowego strejku kolejowego w Warszawie donosi „Przegląd wieczorny": Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem zatwierdziła rewizyę poszczególnych poborów kolejarzy.

W nowych przepisach usunięto różnicę między poszczególnymi zaborami. Cały szereg pracowników zostanie posunięty do wyższych płac niż było pierwotnie przewidziane. Wyższe płace otrzymają głównie rzemieślnicy i robotnicy ukwalifikowani i kategorye tych robotników, którzy posiadają specyalne uzdolnienia fachowe.

Rewizye płac dokonane zostały przez Radę Ministrów w porozumieniu ze związkami zawodowymi, których wnioski uwzględniono.

—•••—

REPRESYE WOBEC STREJKUJĄCYCH KOLEJARZY.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) Szczegóły strejku przedstawiają się następująco: Na stacyi Warszawa główna warsztaty nie pracują. Warsztaty otoczone są przez żołnierzy kompanii kolejowych.

Robotnicy, którzy dziś zgłosili się do pracy, nie zostali wpuszczeni do warsztatów do czasu ogłoszenia nowego regulaminu przyjęcia.

Prezes dyrekcyi warszawskiej ogłosił następujące rozporządzenie: „Wobec samowolnego opuszczenia robót przez rzemieślników i robotników zostają warsztaty kolejowe wskutek rozporządzenia ministra kolei z d. 8 bm. zamknięte aż do odwołania.

Porzucenie pracy uważa dyrekcya za zerwanie kontraktu służbowego z winy pracowników.

Regulamin przyjęcia będzie ogłoszony osobno".

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) Dziś pod eskortą policyi sprowadzono rzemieślników, potrzebnych do naprawy parowozów. Sześciu robotników aresztowano.

Komisarz m. Warszawy Anusz oświadcza, że zostali oni aresztowani dlatego, że strejk obecny proklamowany poza związkiem zawodowym przez samozwańczą grupą agitatorów.

WARSZAWA, 9. 2. (Pat.) Wobec zamierzonego powszechnego strejku kolej. dziś rano wywieszono zawiadomienie, że wszyscy strejkujący zostaną wydaleni z wypłaceniem 2 tyg. zarobku na zasadzie przepisów obowiązujących, poczem mogą być ponownie przyjmowani do służby tylko na zasadzie specyalnych przepisów. Dzisiaj strejkuje część pracowników warsztatowych na stacyach: Warszawa główna, Praga i Pelcowizna, natomiast ruch pociągów w Dyrekcyi warszawskiej utrzymany jest w całej pełni.

Przed wyjazdem Steczkowskiego do Paryża.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) Minister skarbu Steczkowski wyjeżdża do Rygi 11 bm. Po powrocie z Rygi min. skarbu Steczkowski wyjedzie do Paryża celem nawiązania bezpośrednich rokowań polsko-francuskich. Przyjazd Steczkowskiego do Paryża zapowiedziany został w Paryżu, przez Naczelnika państwa.

—•••—

Pomyślne wyniki narad polsko-franc.

PARYŻ, 9. 2. (Pat.). Od specyalnego korespond. Jestem upoważniony do stwierdzenia, że wiadomości prasy paryskiej i angielskiej o szczegółach narad naszego min. spraw żagr. i minist. wojny polegają na dowolnych domysłach. Konferencye są zupełnie poufne, a będą ukończone w tym tygodniu.

Sapieha wyjeżdża w niedzielę do Londynu, a potem wraca do Warszawy, gdzie radzie ministrów zda sprawę ze swej podróży. Dotychczasowe wyniki narad są nadzwyczaj pomyślne i mają epokowe znaczenie. Unikanie słowa „przymierze" z deklaracyi przedstawionej przez Brianda ambasadorom mocarstw sprzymierzonych nie powinno mylić opinii publicznej. Forma deklaracyi jak i również przedstawienie jej wczoraj Stanom Zjed. wskazuje na jej doniosłość. Dziś ogłoszono depesze Piłsudskiego i Milleranda, które podkreślają wielkie znaczenie deklaracyi. Słowa „najściślejszej współpracy" (collaboration etruite) w depeszy Piłsudskiego i „Związek obu krajów" (union de deux pays) w depeszy Milleranda zdają się wskazywać wyraźnie na charakter umowy francusko-polskiej, która wyjdzie poza ramy zwykłego przymierza. Praca, jaka się obecnie dokonuje w Paryżu, jest wcieleniem w życie słów Piłsudskiego, wypowiedzianych 4 marca z. r. w odpowiedzi na mowę posła Panafieu, wygłoszonej z okazyi wręczenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi państwa. — W mowie tej Naczelnik państwa powiedział między innemi: Traktat wersalski oraz konieczność przeprowadzenia jego postanowień w całej rozciągłości stworzy pomiędzy obu narodami potężny i trwały węzeł przyjaźni. Przyjaźń nasza jest w tem stadyum, że nie potrzebujemy stwierdzać jej istnienia. Chwila jest odpowiednią do ucieleśnienia wspólnej naszej pracy.

Znamienny jest głos „Timesa", który w liście z Paryża p. t. „Francusko - polskie porozumienie" stwierdza, że pobyt Piłsudskiego w Paryżu wzmocni jego stanowisko w Warszawie, oraz zwiększy szanse Polski na G. Śląsku. Korespondent angielskiego dziennika pisze: Francuskie i polskie koła rządowe ubolewają nad tem, że Londyn nie poddał myśli, by podróż Naczelnika państwa polskiego objęła również Anglię. Francusko - polskie porozumienie uplastycznia bardziej niż kiedykolwiek brak rzeczowych podstaw wyspiarskiej polityki angielskiej.

Przewlekanie rokowań pokojowych.

Dzienniki warszawskie donoszą o „wstrzymaniu toku rokowań pokojowych w Rydze", że po dwumiesięcznych naradach dopiero 4 artykuły, na kilkadziesiąt, zostały ustalone. Jeżeli w takim tempie będą się te konferencye posuwać naprzód, to nie za kilka tygodni, ale chyba za dobrych kilka lat jeszcze pokój podpisany nie będzie.

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że delegat rosyjski Joffe zachorował...

Po stronie rosyjskiej gra idzie na zwłokę, o zachowaniu się delegacyi polskiej właściwie nic nie wiemy, bo z lakonicznych i prywatnych wiadomości nie można powiedzieć, aby społeczeństwo należycie było informowane o stanie rokowań w tej niezwykłej doniosłości sprawie, o możliwościach pokoju czy wojny.

Robienie tajemnicy z przebiegu rokowań uważamy za tak szkodliwe, że tak w interesie rządu, jak i społeczeństwa leży, publikować szczegółowo wszystkie fazy konferencyi, aby społeczeństwo dokładnie wiedziało, gdzie leży przyczyna dotychczasowej zwłoki, czy i jakie są widoki tych rokowań.

Aczkolwiek wiele mamy podstaw do sądzenia, że rząd polski chce jak najprędzej doprowadzić do pokoju, społeczeństwo chce jednak wiedzieć, co temu dążeniu stanęło na przeszkodzie.

Z istotnych spraw, wielokrotnie już omawianych, nie załatwiono dotąd sprawy wymiany jeńców i odszkodowania. Ponieważ nie chce się wierzyć w to, aby rząd sowiecki chciał ulegalizować grabieże na ziemiach polskich dokonane przez rząd carski, nie chce się wierzyć, aby im zależało na wygładzaniu Polaków w Rosyi, dlaczegoż więc wymiana jeńców i uchodźców nie następuje? Dlaczego rokowania utykają?

Dziś się okazuje, jeżeli dobrze się oryentujemy, jak nieszczęśliwie były sformułowane preliminarya pokojowe, skoro pozostawiono niezałatwionemi tak istotne sprawy. Narodowi demokraci pasowali na twórcę wstępnego pokoju p. St. Grabskiego, ale widać, że niezbyt szczęśliwe było to dzieło, skoro jego poród jest tak trudny.

Obowiązkiem rządu, jest dać wyczerpujące wyjaśnienia o stanie sprawy, obowiązkiem jego jest dawać o przebiegu rokowań stałe informacye.

Niech się dowodnie okaże kto jest winien, że pokój dotąd nie został zawarty, a społeczeństwo potrafi ocenić stanowisko rządu i zająć wobec nich odpowiednie stanowisko.

Dziś mamy pretensyę przedewszystkiem do rządu polskiego, że pokoju do dziś niema, chociaż widocznem jest oziębienie się zapału pokojowego po stronie rosyjskiej, choć zbyt wyraźnie zdradza się współdziałanie burżuazyjnej dyplomacyi niemieckiej z bolszewicką Rosyą. Nie obce też są nikomu wrogie zamiary wobec Polski rosyjskich bolszewików, takim jest sam ich delegat pokojowy Joffe.

Oto w przeddzień spodziewanego przez bol-

...owików upadku Warszawy w lecie ub. r. francuska socyalistka Despereux taką miała z nim rozmowę:

„Joffe, — według Despereux — widział już komisarzy komunistycznych dyktujących swoje prawa w polskiej stolicy. „Gdy tam będziemy — oświadczył — zagranica, a przynajmniej Anglia i Stany Zjednoczone nie będą nam mogły odmówić stosunków handlowych".

Na to Despereux odrzekła, że poprzednio stawała w obronie rewolucyi rosyjskiej, gdy ta miała przeciw sobie cały świat, ale tym razem staje po stronie Polski, bo w tym konflikcie uważa Rosyan za napastników, prowadzących wojnę imperyalistyczną, na niekorzyść polskiej niepodległości, której od wielu domagali się prawdziwi rosyjscy rewolucyoniści.

Joffe z uśmiechem zapytał: „Czemuż to Polacy chcą wziąć to, co do nich nie należy — jak np. Górny Śląsk?"

„A więc jest prawdą — odrzekła francuska towarzyszka — o czem informowali mnie ostatnio polscy towarzysze w Paryżu, że prowadzicie wojnę, by zniszczyć Polskę i oddać Górny Śląsk Niemcom? Z jakiej racyi? Czy to jest ziemia pruska lub niemiecka?"

Na odpowiedź Joffego iż nie jest to równie ziemia polska — Despereux odparła — „że nie ulega wątpliwości iż ziemia ta nie jest niemiecką. Czyżby racyę mieli również reakcyoniści niemieccy w Rydze, twierdząc, że chcieli zbliżyć do siebie Niemców, by zanieść następnie wojnę na ziemię francuską? Gdyby wam się udało, jak przypuszczacie, dostać się nad Ren, znajdziecie tam i naszę, przeciwko wam skierowane armaty". Joffe zbity z tropu, znalazł na to następującą odpowiedź: „Jesteśmy przekonani, iż naród francuski, gdy ujrzy nas „czerwonych Rosyan", idących wspólnie z Niemcami przeciw Francyi, zrozumie to, powstanie przeciw swemu rządowi i do nas się przyłączy". A na to Despereux: „Lud nasz zrozumie wówczas, że Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i, jak jeden mąż stanie przeciwko najazdowi".

Z rozmowy tej jasno wynika, że Rosya bolszewicka walczy o Śląsk Górny... dla Niemiec.

Czy to jest przyczyną zwłoki w rokowaniach?

Rząd polski powinien koniecznie te zagadki wyjaśnić.

Z obrad konstytuanty gdańskiej.

GDAŃSK. 9 lut. Pat. Na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty przemawiał między innymi imieniem frakcyi polskiej poczes klubu polskiego Dr. Panecki, który motywował stanowisko frakcyi polskiej w sprawie gmachu komendy generalnej zajętego przez parlament Gdańska.

Następnie wskazał mowca na pogwałcenie praw mniejszości narodowej, której wyrazem jest stałe pomijanie przedstawicielstwa tejże mniejszości przy rozmaitych okazyach przez senat i większość parlamentu. Polacy wysnują z tego jak na dalej idące konsekwencye.

Z kolei uchwalono rezolucyę domagającą się opuszczenia gmachu generalnej komendy, wystosowanie do generała Hakinga pisma ma zawierać usprawiedliwienie dotychczasowego zajęcia wspomnianego gmachu. W dalszym ciągu dokonano wyboru siódmego senatora fachowego t. j. senatora dla spraw finansowych. Wybrano nim członka berlińskiego ministerstwa skarbu Volkmana. Wniosek socyalistów większości o odroczenie posiedzenia do czasu, dopóki senat nie będzie się mógł zebrać, odrzucono, wskutek czego socyaliści większości, socyaliści niezawiśli komuniści oraz członkowie frakcyi polskiej opuścili salę obrad. Socyaliści i komuniści odśpiewali przy tej okazyi „międzynarodówkę". Po uchwaleniu kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

Mięso dla Lwowa.

Podaną przez nas onegdaj wiadomość o dostarczaniu mięsa dla Lwowa przez wojskowość uzupełniamy następującym komunikatem:

Onegdaj odbyła się w biurze gen. delegata rządu i z jego inicyatywy konferencya przy współudziale reprezentantów gm. m. Lwowa, wojskowości, Namiestnictwa, Wydziału spraw aprow. dla Małopolski, dyrekcyi policyi, Puzappu, korporacyi rzeźników itd. w sprawie zaopatrzenia Lwowa w mięso.

Konferencya wydała po gorącej wymianie zdań o tyle korzystny wynik, że dzięki prawdziwie obywatelskiemu stanowisku intendantury VI. armii, która oświadczyła gotowość dostarczania stale pewnej znaczniejszej ilości bydła bitego na pokrycie zapotrzebowania mieszkańców m. Lwowa, istnieje uzasadniona nadzieja, iż miasto będzie już wkrótce zaopatrzone w dostateczną ilość mięsa po znacznie niższych cenach niż obecnie obowiązująca taryfa maksymalna.

Rozdział tego mięsa będzie się odbywać pod ścisłym nadzorem specyalnie na ten cel ustanowionej komisyi, której kierownictwo p. generalny delegat poruczył staroście Reinoldowi. Sprzedawać się będzie mięso w lokalach przez komisyę wyznaczonych jedynie dla niezamożnych warstw ludności, a w celu skutecznego przeprowadzenia całej akcyi wyda p. gener. delegat rządu potrzebne zarządzenia, które przeprowadzi się z całą bezwzględnością.

Szczegóły tych zarządzeń zostaną ustalone na dalszej konferencyi, która odbędzie się w piątek 11 m. również w biurze p. gen. delegata.

Kontrola robotnicza we Włoszech.

Rząd włoski przedstawi w najbliższym czasie parlamentowi projekt ustawy, dotyczący kontroli robotniczej nad zakładami przemysłowemi. Celem tej kontroli jest zaznajomienie robotników z warunkami przemysłu, w którym pracują. Projekt przewiduje także inicyatywę robotniczą w sprawie ulepszeń technicznych; robotnicy mają być w końcu powołani do czuwania nad wykonaniem ustawodawstwa, dotyczącego ochrony robotniczej. Każda komisya składać się będzie z dziewięciu członków 3 inżynierów i 6 członków, wybranych przez robotników. W każdej komisyi dwaj delegaci będą kontrolowali fabrykacyę i sprawdzali zakupy, ceny surowca, metodę produkcyi, ustanowienie taryf płacy i rozdział dywidend. W wypadku, w którym okaże się koniecznem ograniczenie produkcyi, nastąpi redukcya godzin pracy.

Postulaty Zarządu Zw. Zawodowego kolejarzy.

Po naradzie z delegatami z wszystkich stron państwa, zarząd Związku kolejarzy uchwalił przedłożyć rządowi następujące postulaty:

Zwrot nieotrzymanego kontyngentu w miesiąu „wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu roku zeszłego" lub wypłacenia różnicy pomiędzy ceną kontyngentową a rynkową-paskarską.

Wyrównanie mnożnika drożyźnianego za miesiąc styczeń i podwyższenie tego na luty podług obliczeń urzędu statystycznego (Za styczeń 487 zamiast 400, a za luty o dalszych 27%).

Bezpłatne nauczanie dzieci kolejarzy.

Poszanowanie organizacyi.

Wstrzymanie wszelkich represyi wobec strejkujących kolejarzy.

Ostatni termin postawił Związek 7 marca b. r. Jeżeli do tego czasu nie zostaną spełnione, będzie proklamowany strejk.

Poselstwo niemieckie w Berlinie.

WARSZAWA, 10 2. Sprawa wyboru następcy po p. Ignacym Szebece na stanowisko przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie żywo zajmuje cały świat dyplomatyczny i polityczny polski.

Według informacyi „Przeglądu Wieczornego" wybór owego następcy na razie nie jest zbytnio aktualnym. Polska nie utrzymuje w Berlinie posła stałego, lecz poprzestaje na utrzymywaniu w Berlinie — podobnie jak Niemcy w Warszawie — jedynie charge d'affaires.

Obecnie owym charge d'affaires został radca legacyjny dr. Alfred Wysocki, pierwszy radca legacyjny przedstawicielstwa polskiego w Berlinie.

Kwestya wysłania do Berlina stałego posła polskiego stanie się aktualną po rozstrzygnięciu plebiscytu górnośląskiego.

Paskarze będą czyścili kanały.

PRAGA. Rząd czeski wnosi do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy, na mocy której skazani sądownie paskarze używani być mają do czyszczenia ulic i kanałów.

Delegacya amsterdamskiej Międzynarodówki w drodze na G. Śląsk.

Delegacya amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej, złożona z tow. Jouhaux (Francya), Baldesiego (Włochy), Oudegeeta lub Finmena (Holandya) i Tomasza Shaw (Anglia), udaje się do Niemiec, celem zapoznania się na miejscu ze stanem rzeczy w zagłębiach węglowych. Delegacya ta udaje się również na Górny Śląsk. 21-go b. m. będzie w Berlinie. Biuro amsterdamskie zwróciło się do warszawskiej Komisyi centralnej klasowych Zw. Zaw. z prośbą o przysłanie delegatów, którzyby wspólnie z delegacyą powyższą zwiedzili Śląsk. Delegacyi towarzyszyć będą również przedstawiciele niemieckich klasowych Zw. Zaw.

WRAŻENIA NACZELNIKA PANSTWA Z PODRÓŻY DO PARYŻU.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) Dziś Naczelnik Państwa odbył półtora godzinną konferencyę. Naczelnik Państwa jest zupełnie zadowolony z wyników podróży do Francyi.

FAŁSZERZE MĄKI POD KLUCZEM.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.) „Naród" donosi: W Zakroczymiu odkryto szajkę fałszerzy mąki. Na skutek polecenia Ministerstwa zdrowia przeprowadzono rewizyę, mąkę opieczętowano, fałszerzy aresztowano.

Niemcy wywożą tabor kolejowy z G. Śląska.

BYTOM, 8 lutego (E. E.). Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, Niemcy w dalszym ciągu wywożą na wielką skalę wagony i parowozy z G. Śląska do Niemiec. Codziennie odchodzą do Niemiec dwa pociągi po 60 wagonów towarowych. W zamian Niemcy przysyłają stare wagony, na których przemalowują numery.

NIEMCY WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCYI LONDYNSKIEJ.

NAUEN, 9. 2 (Pat.) Rząd niemiecki przyjął zaproszenie na konferencyę londyńską wyrażając równocześnie nadzieję, że kontrpropozycye niemieckie będą na konferencyi rozpatrzone.

Odezwa Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Towarzysze robotnicy!

Wisi nad nami groza strejku kolejowego. Kolejarze doprowadzeni do ostateczności brutalnem i prowokacyjnem postępowaniem Rządu, gotują się do bezpośredniego wystąpienia w obronie swych słusznych żądań. Niema już innego wyjścia. Tłomaczenie i przemawianie do rozsądku nie skutkuje. Przeciwny nawet wywołują skutek. Rząd w styczniu pościągał z kolejarzy wszystkie zaliczki, tak, że w niejednej dyrekcyi robotnicy dostali zaledwie po 600—700 mk. na miesiąc. W samym obliczeniu zarobku również oszukano kolejarzy, bowiem według stwierdzonej przez oficyalne ciało zwyżki drożyzny za styczeń o 47 proc. — mnożnik winien podnieść się automatycznie do 468, a rząd podniósł go tylko do 400.

Wobec tych jawnych prowokacyi, zostaje tylko jedna odpowiedź. Jeśli w porę rząd nie spostrzeże jaką szaloną prowadzi politykę — musi wybuchnąć strejk kolejarzy.

Kolejarze i ogół robotniczy rozumie doskonale, jak ciężkie skutki dla gospodarczego i aprowizacyjnego stanu Polski może sprowadzić strejk kolejowy. Dlatego też wstrzymuje go i szuka pokojowego rozwiązania konfliktu. **Ale do strejku pcha postępowanie Rządu.**

Związek Zawodowy Kolejarzy, cieszący się uznaniem i szerokiem wpływem na robotników kolejowych, jest znienawidzony przez biurokratyczne i burżuazyjne sfery. Rząd pragnie złamać i zniszczyć Zw. Zaw. kolejarzy. Spodziewa się, że strejk kolejowy, który może spowodować poważne szkody dla życia zbiorowego, zwróci przeciw kolejarzom całą opinię publiczną. Liczy na to, że złamie solidarność robotniczą i zwróci robotników przeciwko kolejarzom. Podobnie ma się sprawa z przewlekającym się zatargiem Rob. Rolnych z obszarnikami.

Rząd ma nadzieję przy tej sposobności zniszczyć Związek kolejarzy i złamać solidarność klasy robotniczej.

Robotnicy!

Plany reakcyi rządowej i społecznej rozbić się muszą o mur świadomości proletaryatu. Robotnicy znają właściwego winowajcę wiszącego nad nami strejku kolejarzy — Rząd burżuazyjny. Zgodnym solidarnym wysiłkiem odeprzemy zakusy reakcyi.

Baczność robotnicy!

W obliczu prowokacyi, stańmy zwartym szeregiem przy swoich organizacyach zawodowych. Karność i solidarność, to najważniejsze warunki zwycięstwa.

Komisya Centralna Zw. Zaw., wespół ze Związkiem kolejarzy kieruje całą akcyą. Wzywamy was dzisiaj do gotowości wystąpienia.

Na 13 lutego wyznaczamy dzień, w którym zorganizowany proletaryat polski da wyraz swej solidarności klasowej, a świadomość słuszności sprawy, o którą walczymy rozszerzy w najbardziej odległych zakątkach kraju. Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i wszystkich świadomych robotników do zwołania w tym dniu 13 lutego, wielkich wieców robotniczych, na których rozważane będą sprawy grożącego strejku kolejarzy i zatargu Rob. Rolnych ze związkiem Ziemian.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Komisya Centralna Związków Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oszustwa banków warszawskich.

„Naród" dowiaduje się, ze sfer finansowych, że Nowak, dobrze znany Polakom w Stanach Zjednoczonych zarobił na spekulacyach z Bankiem Kupiectwa Polskiego w Warszawie do 30 milionów marek prowizyi. Zarobek ten jest wynikiem zaledwie dwumiesięcznej „działalności" szanownych finansistów.

W dyskusyi sejmowej wskazywano też na poznański bank spółek zarobkowych, jako towarzysza patryotycznej pracy Natansona, Löwenthala, „kupiectwa polskiego" i banku handlowego. Na wyniki dochodzeń czeka całe społeczeństwo i czeka też na rygory, jakie zostaną zastosowane wobec tych rekinów rozkładu.

Dwa wyroki śmierci.

KRAKÓW. 9 lutego. Pat. W tutejszym sądzie wojskowym skończyła się wczoraj dwudniowa rozprawa przeciwko plut. Józefowi Szatkowskiemu, sierżantowi Henrykowi Chmielowi, kapr. Józefowi Kohutkowi i urzędnikowi wojskowemu Leopoldowi Korzusznikowi, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa kwoty około 130.000 mk. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Szatkowskiego i Chmiela na karę śmierci przez rozstrzelanie, Kohutka na 10 miesięcy więzienia a uwalniający Korzusznika od winy i kary.

Bojkot plebiscytowych emigrantów.

BYTOM. 9 lutego. Pat. Wszystkie rady gminne powiatu pszczyńskiego postanowiły jednomyślnie nie udzielać emigrantom mieszkań i aprowizacyi. Każdy sprzeciwiający się tej uchwale będzie uważany za zdrajcę ojczyzny.

Niemcy wobec zapłaty odszkodowania.

PARYŻ. 9 lutego Pat. Briand przyjął wczoraj wieczorem francuskiego ambasadora w Berlinie Karola Laurenta. Konferencya dotyczyła sytuacyi wytworzonej w Niemczech wskutek ostatniej decyzyi sprzymierzeńców.

„L'Oeuvre" twierdzi jakoby Laurent był zdania, że w gabinecie berlińskim zwycięży kierunek umiarkowany. Nie jest wykluczone, że Niemcy już skierowały do Paryża rozsądną odpowiedź na zaproszenie sprzymierzeńców wzięcia udziału w konferencyi londyńskiej.

Po znamiennych mowach Lloyda Georga i hr. Sforzy Niemcy chyba przyjść muszeli do wniosku że solidarność między sprzymierzeńcami jest obecnie większą i trwalszą niż kiedykolwiek przedtem. O tem samem powinnaby Niemców przekonać również bezwzględna jednomyślność całej prasy koalicyjnej, popieranej także przez najlepsze organa prasy amerykańskiej. Niemcy teraz chyba już nie wątpią, że jednomyślność pomiędzy Francyą, Anglią i Włochami jest zupełną zarówno w sprawie odszkodowań jak i w sprawie ewentualnych środków karnych jakieby należało zastosować na wypadek oporu ze strony Niemiec.

Pierwszy transport złota z Niemiec.

PARYŻ. Dnia 5 b. m. przybyły na dworzec północny cztery wagony niemieckie, zawierające 24 ton marek niemieckich w złocie. Złoto to zostało przesłane przez rząd niemiecki na poczet odszkodowań wojennych i zostało odstawione do Banku Francuskiego.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

W. RAORT. 31

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

O oczyszczeniu porów skóry z potu, i brudu mowy być nie mogło, gdyż leniwie sącząca się woda z kranów, nie była w stanie spłukać nawet krusty maźi, którą kazano się ludziom wysmarować. Nadto krany funkcjonowały tylko w pośrodku izby, podczas gdy krany umieszczone po bokach pułapu wcale wody nie przepuszczały, tak, że ludzie, którzy wyszli z tej „kąpieli", zmuszeni byli kawałkiem trzaski lub scyzorykiem krustę owej mazi zeskrobywać z ciała. — O ile ktoś miał wszy, ten z pewnością je zatrzymał, a nawet w panującym ścisku udzielił je sąsiadowi.

Ja sam znalazłem dużą wesz na karku, choć jestem przekonany, że przed wejściem do kąpieli wszów nie miałem. Wielu rekrutów skarżyło się później, że dostali t. zw. wszy sromowe, które przenoszą się bardzo łatwo z jednego ciała na drugie, ponijając to, że kilku dostało wysypki i nabawiło się opryszczeń skóry.

Owe więc pieczątki, które kancelarye wojskowe wybijały na dokumentach żołnierzy, których puszczano na urlop, odsyłano do szpitali z pułku lub przenoszono do innego oddziału, p. t. „Gebadet", „Entlaust" lub „Infektionsfrei" — były właśnie dowodem, że taki żołnierz był brudny do niemożliwości, że wszów, o ile je miał, wcale mu nie ubyło i że jest idealnym rozsadnikiem wszelkich chorób infekcyjnych.

Wybijanie owych pieczątek stało się zresztą w ostatnich latach wojny czczą formalnością, gdyż tylko w bardzo rzadkich wypadkach kąpano żołnierzy i poddawano zabiegom odwszawienia.

Tylko żołnierzy wracających z frontu kąpano jako tako i należycie odwszawiano — ale też taki żołnierz przynosił ze sobą taką masę wszów, że innej rady na to nie było, jeśli chciano resztę ludzi ocalić od zalewu wszów.

Przy końcu owej kąpieli zaszedł przykry wypadek, który doprowadził do starcia między mną a Chodaczkiem, w następstwie czego dostałem się na 24 godzin do aresztu kazamatowego.

Krany przestały już sączyć brudną, letnią wodę, kiedy wielu ludzi stojących pod ścianami gdzie woda wcale nie dochodziła, usiłowało się obmyć z lepkiej mazi mydlanej i w następstwie czego poczęło się tłoczyć ku środkowi komory, gdzie woda spadała jeszcze cienką strugą z kranów.

Chory na raka, tak dalece osłabł z bólu i z gorąca, że musiałem go podtrzymywać, aby nie upadł. Rzecz naturalna, że był on jednym z ostatnich, którzy dostali się pod kran, aby spłukać ze siebie jako tako ową maź mydlaną. Na jego nieszczęście widocznie, przestała w tej chwili woda się sączyć. W izbie kąpielowej, stało jeszcze około 40 ludzi wysmarowanych zupełnie, nie mając możności umycia się, gdyż Chodaczek kazał zamknąć krany.

Za nim spostrzedz się mogłem, pochwycił w naiwności swojej biedny chory za drut wiodący do kurka i pociągnął go chcąc wypuścić jeszcze trochę wody.

Woda puściła się cienkiem pasemkiem, ale w tej chwili stanął w otwartych drzwiach Chodaczek. Zacharczał tylko jak zarzynany bawół, zęby zabłysły mu jak u złego psa i w jednej chwili znalazł się obok chorego, który jeszcze trzymał w ręku drut od kranu.

Pamiętam tylko syczący świst trzciny Chodaczka spuszczonej na nagie plecy nieszczęśliwca, który pod wpływem bólu i przestrachu padł w kałużę wody nagromadzonej na podłodze.

Później nic nie pamiętam, gdyż fala gorącej krwi zalała mi mózg i oczy przesłoniła purpurowym rańtuchem.

Mówiono mi później, że wyrwałem Chodaczkowi trzcinę z ręki i rzuciłem ją w kąt.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 10 lutego „Wojna i miłość", komedya po raz III.

Piątek 11 lutego „Skowronek", operetka po raz XI.

Sobota 12 lutego o godz. 3·30 popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 12 lutego o godz. 7 wieczorem „Manon", opera.

Niedziela 13 lutego o godz. 3·30 popoł. „Przedstawienie baletowe".

Niedziela 13 lutego o godz. 7 wieczorem „Wojna i miłość", komedya po raz IV.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

CZŁONEK MISYI FRANC. P. MAJOR GEORGE BERAUD wygłosi odczyt w języku francuskim na temat „L' Afrique francais du Nord" w piątek 11 bm. o godz. 5 popoł. w sali wykładowej I. Zakładu chemicznego, Długosza 6. Wstęp wolny dla wszystkich.

OSTATKI KARNAWAŁOWE DLA ŻOŁNIERZY. Dnia 7 lutego odbyły się „Ostatki Karnawałowe" dla żołnierzy w sali Domu katolickiego, urządzone staraniem Lwowskiego Teatru żołnierskiego. Tańce rozpoczął polonezem gen. Linda z p. Konstantynowiczową, przewodniczącą gospody żołnierskiej w kompanii sztabowej Dow. miasta i placu, tak bardzo zasłużonej w pracy dla żołnierza polskiego. W polonezie brali udział wszyscy członkowie i członkinie Lwowskiego Teatru żołnierskiego w kostyumach narodowych i ludowych całej Rzeczypospolitej. Przygrywała orkiestra 19 pp. Sala była ślicznie udekorowana, a bufet obficie zaopatrzony staraniem pań z gospód żołnierskich. Sensacyą było losowanie milionówki w pączkach, przysposobionych w wielkiej ilości przez ofiarną p. Konstantynowiczową. Milionówkę Nr. 0,500.002 wygrał w zakupionym pączku komisarz magistracki Dutkiewicz.

Bardzo ładnie pomyślany kotylion, bo złożony z latarek, na których napisy głosiły hasła: „Nie damy Śląska", „Dajcie grosz na Śląsk Górny", „Ratujcie polskie czarne dyamenty". W czasie solowych produkcyi członków zespołu Teatru żołnierskiego zebrało trzech żołnierzy w kostyumach chłopa górnośląskiego i górników, przy akompaniamencie „Nie damy ziemi skąd nasz ród", 1.988 mk. na plebiscyt. — Wieczór udał się w zupełności i przeciągnął się do późnej nocy wśród bardzo wesołego, serdecznego nastroju. Na sali widzieliśmy ochoczo bawiące się z żołnierzami legionistki z komend. por. Szymańską i por. Opieńską, oraz panie z gospód: Barmańskę, [illegible]reckie, Kalayównę, Konstantynowiczową i w. i.

PODWYŻSZENIE OPŁAT WODOCIĄGOWYCH I INNYCH. Sekcya finansowa magistratu uchwaliła podwyższyć opłaty wodociągowe o 28 prc. od czynszu mieszkań, 12 i pół od sklepów, przy wodomierzach 3 mk. od metra kub. — Podatki spożywcze uchwalono podwyższyć na pół do 3 prc. od wartości targowej. Podwyżka ta na szczęście jest bardzo minimalna, bo od 1 kg. mąki będzie wynosić parę fenigów, tak samo od tłuszczów i jaj. Przeto paskarze nie będą mieli powodu do nowej podwyżki cen.

CZY NOWE PODROŻENIE WĘGLA? Rada ministrów, jak wiadomo, uchwaliła w lutym nie podwyższać cen żadnych artykułów, które rząd dostarcza ludności. Tymczasem o 100 prc. podwyższono ceny tytoniu, a obecnie twierdzą wtajemniczeni, że rząd zamyśla podwyższyć ceny węgla o 100 prc. Wierzymy, że posłowie zapobiegną temu, aby podtrzymać autorytet uchwał ogłaszanych.

WYPADEK W FABRYCE. M. Wróblewskiej, lat 18, robotnicy w fabryce „Oikos" w Rzęśnie Pol., piłka „cyrkularka" przecięła ścięgna u prawej ręki. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

SPRAWCY MILIONOWEJ KRADZIEŻY WYKRYCI. Dnia 15 z. m. dwaj włamywacze okradli mieszkanie p. Poźniaka, dyr. Banku kraj. przy ul. Kurkowej 55, gdzie zabrali za pół miliona mk. kosztowności. Policya dowiedziała się, że 26 z. m. jakiś żołnierz przyszedł do N. Rosenfeldowej, przy ul. Neckiego 14 i tu głośnym krzykiem domagał się dopłaty 5.000 mk. za sprzedane jej kosztowności. Aresztowana Rosenfeldowa przyznała się do kupna skradzionych kosztowności, wartości pół miliona za 8.000 mk. Włamywacze dowiedzieli się z gazet o wartości sprzedanych rzeczy i upomnieli się u niej dopłaty, i to ich zgubiło. Policya aresztowała ich w ostatnich dniach, a to: dezertera Fr. Jaworskiego, który uciekł z więzienia w Stanisławowie, gdzie odbywał 5-letnią karę, Maryana Procnera, również dezertera. Skradzione kosztowności zwrócono poszkodowanemu.

UJĘCIE MORDERCY W WARSZAWIE. Onegdaj w ul. Chłodnej zamordowano N. Goldbluma, przyczem zrabowano mu zainkasowane dla banku milion mk. Policya ujęła mordercę; jest nim 20-letni Mordko Pariserberg, syn właściciela hurtownego składu manufaktury.

WŁAMYWACZE PRZY „PRACY". Onegdajszej nocy włamywacze dostali się do lokalu Stowarzyszenia gosp[odarczo-]zynkarskiego w Rynku 28 na I. piętrze i dobrali się do dwuch kas wertheimowskich. Spłoszeni jednak zdołali zbiedz. Inspektorowie pol. Zbolewicz, Majba i Jasiński prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Maryan Markowski, lat 25, znany we Lwowie włamywacz, ukrył się w Krakowie, gdzie pod nazwiskiem Fr. Rutkowskiego pełnił służbę w firmie „Komercya". Dnia 30 z. m. wraz z kolegami Sieniradzkim i Władkiem w firmie tej rozbił i okradł kasę, poczem umknął do brata swego Ant. Franciszka, który był laborantem w aptece w Chrzanowie. Markowski dokonał swego czasu włamania w Tow. ubezp. we Lwowie „Reunione Adriatica di Sicurta"; aresztowany zbiegł z więzienia śledczego. Poza tem Markowski ma szereg innych kradzieży na sumieniu. Aresztowano go i wraz z bratem odstawiono do sądu w Krakowie.

„OGNISKO" NAUCZYC. W DROHOBYCZU urządziło 15 ub. m. „opłatek" wraz z wieczorkiem, na który przybyli, prócz licznej Braci Związkowej, reprezentanci kościoła i władz miejscowych. Nastrój wśród licznych przemówień był uroczysty, zabawa zaś przy udziale przeszło 200 osób, przeciągła się do rana. Czysty dochód przeznaczono w połowie roty na plebiscyt G. Śląska 5.000 mk., zaś resztę na wdowy i sieroty, na sanatoryum w Zakopanem i na dom nauczyc. w Warszawie.

— **ZAWROTNY LOT AEROPLANU,** stanowi kulminacyjny punkt seryi 5 dramatu „W labiryncie Nowego Jorku". Seryę tę p. t. „Tajemniczy pierścień" wyświetlają obecnie Marysieńka i Kopernik. Jest ona niezmiernie interesującą i bardzo emocyonalną. Do walki z Clarelem staje przywódzca tajnej sekty Chińczyków, obdarzony niezwykłą inteligencyą i wiedzą, w czem dorównuje niemal Clarelowi. Patrzeć na walkę tych dwu osobistości, gdzie szanse wygranej są sobie równe, daje widzom ogromnie wiele emocyi. Pomysłowość w spiętrzeniu trudności staje się zadziwiająca. I znowu oglądamy mnóstwo nowych wynalazków technicznych, które po raz pierwszy znajduje szerokie uwzględnienie w teatralnem widowisku. Jazda pancernika uzbrojonego w armaty do zestrzelenia aeroplanu, walka aeroplanu z pancernikiem, to są rzeczy naprawdę godne widzenia, jeśli się zważy, że do walki staje sympatyczny Clarel, a u boku jego soi nieustraszona Helena Deage. Na widownię występuje nowy typ przewrotnej kobiety, narzędzie zemsty Chińczyków. Jej zabiegi, aby wkraść się w zaufanie Heleny są zdumiewające. Jeszcze jeden szatański pomysł: poskromicielka jadowitego węża przygotowuje się do ataku. Atak ten nastąpi w następnej seryi. Ciekawość widzów zaostrzona tak silnie, że ledwie doczekać się mogą soboty, na który to dzień zapowiedziano wyświetlanie dalszego ciągu.

— **WAŻNE DLA PRACODAWCÓW I PRACUJĄCYCH.** Najnowsza ustawa o Kasach chorych wyszła z druku i jest do nabycia w Ludowem Spół. Tow. Wydawniczem we Lwowie, ul. Sykstuska 21, cena 5 mk.

„DZIENNIK LUDOWY" nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

— Kalendarz ludowy na rok 1921 jeszcze jest do nabycia w adm. „Dziennika Lud." dopóki będący już na wyczerpaniu zapas starczy. Cena 40 mk.

---

* **SEKRETARYAT P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI WE LWOWIE** mieści się z dniem 8 lutego b. r. przy Redakcyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Tam należy skierowywać wszystkie listy. Godziny urzędowe od 11—1 i od 5—7. W niedziele i święta od 12—1 pop.

Sprawy partyjne.

* **KOMUNIKAT.** Komisya gospodarcza Okr. Kom. Zw. zaw. odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 10 lutego 1921, w którem wezmą udział: Żelaszkiewicz, Drobut, Kądzioła, Birnbaum, Starkiewicz, dr. Dręgiewicz, Scherer, Bosy, Bogusławski, Flisak, Węglowski. Posiedzenie odbędzie się punktualnie o godz. 6 wieczór w lokalu Rynek 8. Obecność wszystkich konieczna. Na porządku obrad oprócz innych ważnych spraw, sprawa strejku kolejowego i rob. rolnych.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! We czwartek dnia 10 lutego 1921 o godz. 7 wieczorem odbędzie się Wielkie Zgromadzenie w lokalu przy ul. Kazimierzowskiej 15, sala wielka, z następującym porządkiem dziennym: 1) Akcya majstrów fryzyerskich przeciw nam. 2) Wnioski i interpelacye. Referować będą tow. Słoniowski i Seller.

Koledzy! Chwila decydująca i ważna. Rozchodzi się o byt wasz jakoteż organizacyi. Od zjawienia się waszego zależy, czy będziemy mogli stawić mężnie czoło przeciw zakusom majstrów. W imię solidarności wzywamy was: niech nikogo nie braknie!

Ze sportu.

Memoryał Szulakiewicza.

Ruchliwa sekcya narciarzy I. L. K. S. „Czarni", która w bieżącym sezonie urządziła już kilka większych wycieczek narciarskich w okolicę Sławska na Ilzę, Trościan, Wełyki Werch itd. odbyła w niedzielę b. m. zawody narciarskie ku uczczeniu ś. p. Stanisława Szulakiewicza. Przestrzeń biegu terenowego wynosiła około 8 km. z Iły przez Zełeny Werch do Sławska. Pogoda dopisała, zawodom przypatrywała się liczna rzesza uczestników wojskowego kursu narciarskiego w Sławsku.

Stanęło 7 współzawodników, wszyscy z S. N. „Czarni". Bieg był interesujący. Pierwszy przybył do mety Scott Jerzy (21'19), drugi Witkowski (26'19), trzeci Bilor H., czwarty Zagórski W. Kierownikiem zawodów był kpt. Wehrstein. H. L.

Komunikaty.

× **INWALIDZI!** Wyjeżdża na Zjazd do Warszawy delegacya nasza. W interesie waszym zgłaszajcie wszelkie zażalenia i prośby do tej pory niezałatwione, w lokalu Związku, Łyczakowska 4, I. p., III. schody, do 11 lutego 1921, od godziny 5—8 wieczór (w piątek do 6 wieczór).

PODZIĘKOWANIE. Zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego Lwów składa tą drogą serdeczne podziękowanie artystom teatru miejskiego, a to: p. Hodakowskiej, pp. Folańskiemu, Hornerowi, Rejchanowi, Wojnarowiczowi za wzięcie udziału w części artystycznej i uświetnienie rautu „Związku Strzeleckiego", który się odbył w dniu 6 lutego b. r. w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego z nadzwyczajnem powodzeniem. — Zarząd Okręgu Związku Strzel. Lwów; Komenda Okręgu Zw. Strzel. Lwów; Komitet rautu „Strzelca".

× **SPRZEDAŻ CUKRU BIAŁEGO.** Magistrat wzywa pp. kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V-tej, by zechcieli zgłosić się w piątek 11 lutego zaś pp. kupców rejonowych dzielnicy VI. oraz kierowników konsumów w sobotę 12 lutego bezpośrednio w Miejskim zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na pobór cukru białego. Pp. Kierownicy Zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII. B. Departamencie Magistratu dnia 14 lutego b. r. przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób, o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1 grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty cukrowe Nr. 14 w racyi po 40 dkgr. na osobę w cenie po 30 marek za tę racyę bez kosztów opakowania. P. T. Mężowie zaufania zechcą podać karty cukrowe Nr. 14 oraz karty chlebowe w XVII. B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11) w poniedziałek dnia 14 lutego i wtorek dnia 15 lutego b. r. między godziną 6 a 7-mą po południu celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 50 fenigów za kartę.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

Zjazd inwalidów wojennych.

W dn. 12, 13 i 14 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych RP.

Z zestawienia okręgowych i powiatowych Kół Związku wynika, że jest 261 delegatów uprawnionych do czynnego udziału w pracach zjazdu, oprócz członków wydziału wykonawczego i rady głównej.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu będzie sprawa wewnętrznego zespolenia i skrystalizowania pracy związkowej w celu energiczniejszego i skuteczniejszego walczenia o prawa organizacyi i poprawę doli inwalidów wojennych, wdów i sierót po nich. Że jest to zadanie wagi pierwszorzędnej, tego uzasadniać chyba nie potrzeba, a życie dostarcza, niestety, tych dowodów dowoli. Posłuchajmy np., co pisze „Inwalida“ ostatni:

Oto inwalida sierżant - ochotnik, Jan Polak, z Wadowic[illegible], rzucony na Ukrainę, przebył całą kampanię ido[illegible]ką, po bitwie pod Warszawą został wysłany w Kieleckie i tu pracował dla dobra ciemnych i wyzyskiwanych.

To wystarczyło, aby „urzędowi gnębiciele prawdy, którzy uważają żołnierza nie za umundurowanego obywatela, lecz za bydło przeznaczone na „żer armatni“, na bezpodstawniej aresztowali sierżanta Polaka i osadzili go w więzieniu, gdzie inwalidztwo zaczęło się odzywać wskutek głodu, chłodu i niewygód: nogi popuchły i rany się odnowiły.

Takie dalej z tego powodu snuje bolesne refleksye organ Związku:

„Czy naprawdę nie ma już na świecie sprawiedliwości?

„Czy w ten sposób chcą ci panowie zachęcić innych obywateli do ofiarności na rzecz państwa, do poświęcenia krwi i mienia, czy chcą dać dowód swej nieudolności i tem samem podpisać na się wyrok?

„Bo źle się dzieje! Oto w Łodzi inwalidzi szturmem musieli zdobywać cmentarz dla kolegi... któremu nawet po śmierci odmówiono kawałka ziemi na grób! Czy chcą, byśmy tak wszystko zdobywali... i tak praw swych bronili?

„Czy więzienie działaczy naszych ma być rękawicą nam narzuconą? Czy koniecznie czekają od nas słów: „alea iacta est?...

„Ufamy, że w Polsce jest jeszcze sprawiedliwość! Wierzyć chcemy, że zaszła jakaś straszna pomyłka, jakieś niepojęte nieporozumienie, dlatego ze spokojem oczekujemy wyjaśnienia... Inwalidzi czekają, zgrzytając zębami“.

—•••—

Z sali rozpraw.

MORDERSTWO PRZED SĄDEM.

Dmytro Biały, liczący lat 29, obrz. gr.-kat., żonaty, rolnik z Mikołajowa, pow. Bóbrka, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o morderstwo.

Z początkiem grudnia 1918 do młyna Joela Nachta, położonego w pobliżu sanatoryum w Maryówce za Łyczakowską rogatką, przychodzili często patrole ukraińskie i polskie, podejrzewając, że Nachtowie ukrywają żołnierzy.

Pewnego dnia, po potyczce koło młyna, syn Joela, Leon, by uniknąć ciągłych kłopotów, postanowił wraz z sąsiadem Stanisławem Węgrzynem udać się do Winniczek. Gdy wyszli na gościniec, nadbiegł ze wzgórza obok młyna Dmytro Biały, który był komendantem ukraińskiej patroli i mimo próśb Leona Nachta, strzałem z karabinu śmiertelnie go zranił, mówiąc po strzale: „abyś nie ukrywał u siebie legionistów“. L. Nacht, przeniesiony do domu, zmarł.

D. Biały, po dokonanym mordzie powrócił do Winniczek i miał się chwalić w Podberezcach, oraz przed Rozalią Rogowiec i przed M. Kannerem tym czynem.

Aresztowany wypierał się zarzuconej mu zbrodni, lecz świadek zbrodni, b. żołnierz ukr. Franciszek Banach i Kanner potwierdzili akt oskarżenia.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami winę oskarżonego. Trybunał po naradzie zasądził Białego

na karę śmierci,

zmieniając ją w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika państwa na dożywotnie ciężkie więzienie.

Rozprawie przewodniczył rad. Seidler, oskarżał Ogonowski, bronił dr. Wołoszyn.

RABUSIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Przed sądem polowym VI. armii przy ul. Kazimierzowskiej stanęli wczoraj szeregowcy I. kompanii kolejowej, stacyonowanej w Sojanowie: Józef Gelar, Wojciech Czyszczoń, Piotr Wiszniowski, Józef Świątoniowski i Władysław Grzesik. Nocą na 20 stycznia b. r. po wypiciu flaszki wódki i zabawie w kantynie, wymienieni, uzbrojeni w karabiny, udali się do folwarku Grusza ad Sojanów i tu zrabowali 2 futra i inne rzeczy; syn właściciela folwarku, N. Schatz zmuszony był dać im 4.500 mk., poczem napastnicy spokojnie oddalili się.

Nocą 27 z. m. wybrali się wymienieni na rabunek do folwarku p. Erbacha. W drodze spotkali Pinkasa Katza i przemocą wzięli mu półtora kg. masła, 200 mk. pol. i 17 mk. niem. We dworze zrabowali 8 szynek, 16 kiełbas, 25 kg. słoniny, wiadro miodu, mąkę, płótno, zaś ich znajomy Schosler, cywilny, który zaproponował im ten rabunek, zabrał dla siebie 2 pasy od maszyn gospodarczych.

Oskarżeni do winy przyznają się, twierdząc, że pierwszy rabunek zaproponował im mieszkaniec tamtejszy Piotr Lang, który też wraz z Schoslerem odpowiada za współudział w rabunku przed sądem cywilnym.

Rozprawie przewodniczy maj. Rostowski, prowadzi por. dr. Kaufman, oskarża kpt. aud. Szram, bronią drowie Stanisław i Roman Dręgiewiczowie i Szymon Grün.

Dziś przed południem rozpocznie się ciąg dalszy tej rozprawy; wyrok zapadnie po południu.

Z estrady.

JADWIGA LACHOWSKA (7. II. 1921).

Z niekłamanem zainteresowaniem szliśmy na wczorajszy koncert.

Po latach strasznej wojny mieliśmy znowu usłyszeć lwowiankę, przyjeżdżającą do nas, jako primadonna opery królewskiej w Madrycie. Słuchy dochodziły że L. święciła tryumfy pod południowem niebem, że głos jej nabrał blasku, mocy.

Wprawdzie bez porównania chętniej byliby[illegible]my L. widzieli na scenie lecz przyzwyczajeni już niestety do stosunków panujących w tutejszym teatrze szliśmy z poddaniem się do sali Tow. Muzycznego.

Lachowska nie porywa, lecz przypisać to trzeba wyłącznie jej temperamentowi sceniczonemu. Wprawdzie opanowanie się na estradzie znakomicie, złożenie rąk klasyczne, znieruchomienie postaci, nawet przystosowanie maski stoi na wysokości zadania, lecz pieśń nie odpowiada jej indywidualności.

Piękny głos rozwinął się bardzo bogato, lśni wielu barwami, przy niskich, a torych to ach nie razi zwykłymi przeskokami, więc wyrównany i opanowany jest po mistrzowsku lecz.. to wszystko pragniemy stwierdzić słysząc Lachowską w jednej z niewielu kreacyi jakie będziemy mogli dać do dyspozycyi.

Nic więc dziwnego, że po bardzo bogatym programie publiczność zgodnym chórem zaczęła domagać się Carmeny, wypowiadając w oklaskach coś więcej aniżeli podziękę za pełne temperamentu i wyrazu, ale i pełne obietnic odśpiewanie aryi „o mił ści, cygańskiem dziecku“.

Wśród Marcello'go, Pergolesi'ego, Bacha, Mozarta, Weckerlina (nadspodziewanie znakomicie dostosowany głos o „wysokim ciężarze gatunkowym“ jak to dowcipnie określił jeden z moich znajomych, do rzeczy tak lekkich jak bergeretki), Debussy'ego, Baldomera-Fernandeza i Granadosa znalazło się miejsce i na naszych kompozytorów, gdzie rzeczy charakterystyczne („Zosia“ Niewiadomskiego i „Melodya ludowa“ Wieniawskiego, a na bis „Fiołeczek“ Szopskiego) po raz nie wiem który stwierdziły, że prawdę wiele wielką Lachowska będzie dopiero... na scenie.

Sala była wypełniona.

CZESŁAW KRZYŻANOWSKI.

—•••—

Nastroje.

Jadę z Krakowa do Lwowa.

W przedziale wszystkie miejsca zajęte.

Obok mnie siedzi znajomy majster piekarski ze Lwowa, dalej jakiś pan, który usunął mu pociąg ruszył. Naprzeciw znajoma ze Lwowa, obok niej żona komisarza policyi, miejsce dla niej zajęła straż policyjna pod komendą męża.

Pani komisarzowa przekwitła elegantka, w karakułach, palce ozdobione licznymi brylantowymi pierścionkami.

Na korytarzu ścisk, szereg ludzi nie znalazł miejsc mimo drogo opłaconych biletów, mróz im bardziej dokucza, niż siedzącym w nieopalonym przedziale.

W przedziale toczy się ożywiona rozmowa, pani komisarzowa dziwi się, że w Zakopanem mieszkania dostać nie można, że opłacają szalone ceny, a w Wiśle przeszłej nikogo niema Ona przepędziła lato w Wiśle, było arcy przyjemnie, nie było ani jednego żyda.

Na korytarzu niepokój, szczególnie zdenerwowany jest wysoki brunet w bundzie i kapeluszu o szerokich kresach. Usiłuje wejść przemocą do naszego przedziału a gdy mu nikt nie otwiera, wykrzykuje i tłucze w szybę.

Zirytowany krokiem miejsca w przedziale, znajduje jednak pełne zrozumienie, brak jeno chęci oddania mu bodaj części swego siedzenia.

Pani komisarzowa, jak wypada na żonę władzy wykonawczej, zirytowana brakiem respektu do karakułów, brylantów ch pierścionków i biletu pierwszej klasy, przeszywając natręta wzrokiem ciśnie mu w oczy: to tylko żyd może być tak arogancki.

Ksiądz wcześniej zony wido znie zdenerwowaniem żyda, czy też chcąc dać elegantce lekcyę poglądową miłosierdzia chrześciańskiego, otwiera drzwi, w uścia natręt do przedziału i odstępuje mu część swego miejsca.

Żyd zrzuca bundę i okazuje się... rewerenda księża. Ksiądz poznał w zdenerwowanym, dotyczącym się wejścia pasażera, kolegę zawodowego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Do Zarządów Kas chorych.

Upraszamy wszystkie zarządy **by wyrównały zaległości do komisyi** najdalej do 10. b. m. — bo chcemy ogłosić sprawozdanie.

Dla ułatwienia kontroli zechcą kasy przesłać komisyi zestawienie kwot nadesłanych na opłaty komisyi.

Zwracamy uwagę, że od 1/9 1919 do 28/2 1920 wynosiły opłaty po 1 halerzu od członka, a od 1/3 1920 po 5 fenigów od członka miesięcznie.

—•••—

O ile **kasy potrzebują sił manipulacyjnych** zechcą nam podać warunki pracy i płacy, a wezwiemy siły, które ukończyły kurs i praktykę do wniesienia ofert.

—•••—

Obwieszczenia wraz z szematem opłat i zasiłków, jakoteż **instrukcye** do prowadzenia biura w razie potrzeby prosimy zamówić. Mamy także **statuty wzorowe** w dowolnej ilości na składzie.

—•••—

Biura Kas chorych.

Z pism jakie otrzymujemy z kas chorych, przekonujemy się, że są kasy, które nie chcą dotąd zrozumieć, że gospodarka w kasie nie może być prowadzoną po sąsiedzku, ot tak jak się prowadzi domowe gospodarstwo — tylko że muszą być biura prowadzone pod publicznym nadzorem i przygotowane do wszelkiej kontroli.

W każdej kasie musi być odpowiedzialny przed władzami zarząd — a o ile go niema, to jest obowiązkiem władz miejscowych postarać się, aby ministerstwo prowadzące obecnie agendy urzędu ubezpieczeń zamianowało komisarza rządowego.

Odpowiedzialność za te nominacye spada wyłącznie na władze lokalne, bo przecież władza centralna nie może wiedzieć, kto na miejscu jest odpowiednim do tej funkcyi: Gdy zaś sekcya ubezpieczeń z całą konsekwencyą stara się uchylić od ingerencyi obywatelskie czynniki i wyłącznie na opinii starostw polega — więc nominacye te opierają się zawsze i wszędzie na zdaniu starostwa.

Wprawdzie nam już obecnie nadsyłają strony interesowane uwagi co do tych komisarzy rządowych — jednakowoż wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki pod tym względem, bo nie wiemy, czy uwagi nam nadsyłane, nie są dyktowane jakimiś względami ubocznymi. Musimy czekać na efekt, jaki wyda działalność tych komisarzy.

Ale mimo to odnosimy się z prośbą do starostw, aby nie proponowały ludzi, którzy zużyci gdzieindziej, tu już się nie nadają do odpowiedzialnej funkcyi, aby nadto patrzyły ściśle na to, by funkcyonaryusze ci, mający tak ważne zadanie, do tych obowiązków dorośli i na tych rzeczach bodaj trochę się rozumieli i **posiadali zaufanie interesowanych.**

Bo odpowiedzialność za te nominacye spada w tym wypadku wyłącznie na starostwa.

*

Obok zarządu względnie komisarza, najważniejszą osobą jest kierownik biura. Ustawa wymaga, aby tego kierownika zatwierdził urząd ubezpieczeń, to znaczy obecnie sekcya ubezpieczeń społecznych. Obecnie istnieją kasy, które kierowników nie mają — a raczej mają urzędnika, który robi wszystko sam, — jest kierownikiem, manipulantem, mundantem, buchalterem kasyerem w jednej osobie. Przy nowym ustroju jest to niemożliwem. Kasa musi mieć urządzone urzędowanie. Musi nastąpić ścisły rozdział pracy i to taki, któryby nie tylko ułatwiał i przyśpieszał przeprowadzenie agend, ale także wanie czynności i o przejrzystość w całości, ułatwiającą kontrolę agend biurowych. Każdy urzędnik i funkcyonaryusz musi mieć przeznaczony sobie zakres czynności i musi odpowiadać za to, co robi. Musi więc urzędnik kasy czy urzędniczka posiadać dokładną znajomość czynności całej kasy, aby wiedział co i jak ma w swoim dziale robić, by czynność jego całości przyniosła pomoc i ułatwienie.

Urzędnik działu zgłoszeń czy działu chorych musi pracę swą tak uregulować, aby ona czynności innych działów nie opóźniała, aby chory nie musiał doznać zwłoki, przy udzielaniu mu opieki. Nie powinien n. p. kasyer pełnić równocześnie obowiązków buchaltera, — bo to nie godzi się ze względów na kontrolę. Nie powinien też kierownik sam spełniać funkcyi kasyera, bo jego obowiązkiem jest kontrola nad kasą — a sam siebie nie będzie kontrolował.

Należy więc uposażyć każdą kasę w odpowiednią liczbę urzędników. Urzędnicy ci, muszą odpowiadać wymogom biurowym. Tylko dostateczną kwalifikacyę ogólną posiadający mogą być urzędnikami. Muszą oni być uzdolnionymi do biurowej pracy — a w szczególności muszą znać dokładnie przepisy ustawy i statutu i sposób prowadzenia czynności kasy.

Szczególnie uwagę zwrócić trzeba na to, że ustawa przepisuje podwójną buchalteryę dla kas chorych. Każda kasa musi mieć buchaltera, który jest istotnie ukwalifikowanym do tych czynności i tylko taki buchalter zdoła dobrze i według przepisów ustawy przeprowadzić czynności.

Stosując się ściśle do przepisów ustawy i statutu prowadzi się agendy kasy dokładnie stosując się do instrukcyi. Do liczby członków potrzeba przystosować ilość sił biurowych. Powinno ich być przynajmniej 5 — oprócz dyrektora.

Obecnie jednak potrzeba na krótki czas, przyjąć siły kontrolne. Pracodawcy nie zgłaszają. Kasa musi po powiecie rozesłać ludzi, którzyby spisywali pracujących i ich rodziny. Tylko tą drogą uzyska kasa przekonanie, że bodaj w części, stanie się zadość obowiązkom ustawy. Kasa musi jednak i w interesie powodzenia swego dbać o to, aby pracodawcy ubezpieczali, bo chorzy wszyscy będą korzystać z kasy, a ona nie zdoła swym obowiązkom uczynić zadość, o ile nie będzie dbała o ubezpieczenie wszystkich ubezpieczeniu podlegających. Dlatego koniecznem jest, aby kasa miała siły do kontroli pracodawców.

Dzisiaj jednak trzeba także baczyć na to, że zasiłki wymagają znacznych funduszów. Musimy to zaznaczyć, aby zarządy i kierownicy biur wzięli na uwagę, że koniecznem jest także ściśle przeprowadzenie kontroli chorych. Na to trzeba także sił roboczych odpowiednio przygotowanych.

Tymi wszystkiemi siłami kieruje — dyrektor biura. Ktokolwiek zechce się zastanowić nad tym obszarem czynności biura — zrozumie, że odpowiedzialny za to wszystko kierownik musi być odpowiednio uzdolnionym i mieć tę powagę, która jest konieczną, aby aparat biurowy zdołał utrzymać w takim stanie, jakiego wymaga dobro kasy.

Niech więc skończą się sąsiedzkie urzędy i prowadzenie agend kasowych jako uboczne zajęcie — a niech przeprowadzane czynności formalnie i uregulowane odpowiają tym żądaniom, jakie ustawa na biuro nakłada.

Celem spełnienia tych naszych żądań muszą kasy mieć fundusze, powiadają ci, którzy nie chcą uznać słuszności naszego stanowiska. To prawda — ale prawdą jest także i to, że nie dbając o takie urządzenie służby kasowej, nigdy kasy do odpowiednich zasobów nie dojdą.

Bez kontroli pracodawców nie wpłyną do kasy fundusze. Bez ścisłej ewidencyi członków, dokładnego i regularnego obliczenia opłat, inkasa prowadzonego konsekwentnie a stanowczo, w porę i w miarę wysyłanych egzekucyi i urgensów — nie wpłyną do kasy potrzebne fundusze. Natomiast będą one wychodziły zbyt obficie, gdy braknie coś z tego, czego żądamy przy prowadzeniu działu chorych. A więc nie wystarczy powiedzieć nam, „trzeba tylko pieniędzy a nie urzędników", co jest hasłem niektórych zarządów — ale potrzeba i na uregulowaną służbę biurową baczyć.

—•••—

Okręgi kasowe.

są wielokroć za wielkie. Nie można z siedziby jednego powiatu obsłużyć i własny powiat i drugi a czasem i trzeci. Powiaty nasze są za wielkie, aby kasa była w stanie dwa a czasem trzy obsłużyć. Gdy ubezpieczenie nie obejmowało pracujących na roli i w lesie, — koniecznem było łączyć często rolne powiaty pozbawione przemysłu, aby kasa utrzymać się mogła. Dzisiaj takie połączenie nie leży w interesie kasy, a sprzeciwia się interesom ubezpieczonych. Nie można być pewnym opieki dobrej, gdy do siedziby kasy jest 30 — 40 kilometrów, a z tego często kilkanaście kilometrów kołowej drogi. Wprawdzie kasy i w własnym powiecie muszą zakładać filie po miastach sądowych i miasteczkach z okolicą przemysłową — ale działalność tej filii także natrafi na liczne przeszkody, gdy one od siedziby kasy będą zbyt odległe i komunikacya będzie utrudnioną.

Jeżeli zaś to samo dzieje się w okręgach przemysłowo rozwiniętych, to trudności się zwiększają, pomoc kasy częściej potrzebna a odległość od siedziby kasy w tych okręgach bardzo poważnie wpłynie na skuteczność jej działalności.

Wprawdzie mamy nawet powiat, w którym są dwie powiatowe kasy, które działają, każda w innym okręgu sądowym — ależ i ta anomalia winna być usuniętą.

Gdy obecnie władze będą musiały przecież zastanowić się nad restytucya tych kas, które jeszcze ciągle nie działają, od czasu, gdy wojennymi wypadkami zniszczone, musiały zaniechać we czynności, to będzie pora również zastanowić się nad tem, **aby na każdy powiat wypadła własna kasa**, aby szczególnie powiaty, w których przemysł jest rozwinięty, nie. łączono z innymi również przemysłowymi, aby w okolicach z przeważającą ludnością rolniczą nie wypadło 3 powiaty na jedną kasę — ale także aby w powiecie była tylko jedna kasa.

—•••—

Wyjaśnienia.

1. Zasiłek pogrzebowy dla członka rodziny wynosi połowę zasiłku pogrzebowego oznaczonego dla ubezpieczonego.

Tak mówi wyraźnie i statut w § 44 i tak określa to ustawa. Nie czyni ona żadnej różnicy między członkami rodziny, ani ze względu na kategoryę płac, ani ze względu na wiek. Statut dokładnie wylicza ile w każdej klasie należy wypłacić członkowi rodziny —, a więc jasno i dokładnie z tego wynika, że nie ma tam żadnych różnic, i że to się należy każdemu członkowi rodziny, w tej, w statucie oznaczonej wysokości.

2. Co się tyczy **wyborów do ciał zarządzających kasą**, — to należy się z tem wstrzymać na razie. Ministerstwo winno w myśl § 86 statutu wydać specyalne rozporządzenie o sposobie prowadzenia wyborów. Jak długo Ministerstwo tego regulaminem kasom nie obwieś-

ciło, tak długo do wyborów przystąpić nie można. Wiadomo nam, że już od dłuższego czasu regulamin ten jest opracowany i niebawem nastąpi odpowiednie ogłoszenie. Zarządy, które pragną rychło uporządkować sprawy kasy powierzonej ich pieczy, muszą tedy być cierpliwe i czekać i czekać na to rozporządzenie. Opracowanie własnych regulaminów jest bezcelowe — bo tu ustawa i statut dokładnie nam podają do wiadomości, że regulamin ten wyda Ministerstwo.

3. Kasom, które się spodziewały, że samo pojawienie się ustawy lub obwieszczenia o wejściu w życie nowej ustawy, spowoduje obowiązanych do tego pracodawców do ubezpieczania regularnego — zazdrościmy optymizmu. Wszak austryacka ustawa o kasach chorych mająca o tyle zmniejszony zakres ubezpieczonych miała walor lat 30 — a przecież porównanie statystyki kasowej z wynikami obliczeń ludności wedle zajęć zawodowych wykazało, że 25 — 31 procent obowiązanych uchylało się od ubezpieczenia. Cóż dopiero mówić o nowej ustawie, która wnosi obowiązek ubezpieczenia w liczne koła dotąd zwolnione od tego. A gdy i opłaty muszą przy tak zwiększonych świadczeniach i strasznej dewaluacyi pieniądza być wysokie cóż dziwnego, że pracownicy udają, że o niczem nie wiedzą, albo gdy się dowiedzą, uchylają się od obowiązku. I dlatego kasa musi mieć kontrolorów, którzy by się starali wywiedzieć o wszystkich podlegających ubezpieczeniu i wpisać ich na listy członków. Powtarzamy to ciągle, bo to jest podstawowa sprawa kasy i musi być dobrze i sprawnie uregulowaną.

4. Regulamin dla chorych opracowujemy. Musimy jednak pewne rzeczy doświadczyć i wypróbować, musimy znać sposób uregulowania służby lekarskiej i pomocniczej, zanim zdołamy praktyczne przepisy obowiązujące i kasę chorych i ubezpieczonych zestawić. Dlatego prosimy w tym kierunku o informacye i o nieco cierpliwości. —

Z gospodarki kolejowej.

Pisaliśmy już o skandalicznej gospodarce w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy, dziś chcemy podać dalsze szczegóły, które może odsłonią tajemnice małej wydajności pracy niektórych warsztatów kolej.

W Bydgoszczy wyżsi urzędnicy w nieuczciwy sposób rządzą, wskutek czego robotnicy i niżsi urzędnicy nie są w stanie wykonywać prac kolejowych wskutek ciągłego obarczania ich robotami prywatnemi, które po wykonaniu dolicza się do robót rządowo - kolejowych, a jest ich tyle, że słusznie wywołują ogólne rozgoryczenie wśród robotników.

I tak: materyały stolarskie oraz drzewo kupowane jest nie przez osoby zawodowe, lecz przez krewnych wyższych urzędników i po cenach najwyższych dostarczane warsztatom kolejowym. W warsztatach wyrabia się takie przedmioty, jak: altany, krzesła, kurniki, huśtawki, tablice dla dzieci i inne. Dla konsumów wszelkie przybory z drzewa, dalej ławki kościelne, konfesyonały, klęczniki, spody do ławek i t. d.

Z warsztatów wysłano koleją 6 stołów, 47 krzesełek, 2 kuchenne stoły, 1 deskę do makaronu, 2 szafy, 1 szafę na książki, 1 topór, 1 skrzynię na mięso i kartofle, deskę do mięsa i inne przedmioty kuchenne.

Innym razem wysłano: 40 krzeseł, 9 stołów, 1 kloc do mięsa, 2 skrzynie na mięso, 2 szafy, kilka desek do mięsa i makaronu, 1 ławkę, 2 biurka, 2 wieszaki do garderoby, 3 szczotki do szurowania, 3 szufelki do śmieci, 3 szczotki ręczne, 3 topory ręczne, 2 haki do ognia i jeden stół do pisania.

Takich prywatnych transportów z materyałem kolejowym było więcej, przy braku materyału stolarskiego dla celów kolejowych.

Mimo ogólnego braku farby, malowano i lakierowano przedmioty, jak: altany, stoły, tablice, ławki kościelne, konfesyonały, samochód i wiele innych podobnych rzeczy.

Dla urz. Hoffmana wysłano szafy i łóżka, dla naczelnika Treitlera meble białe, lakierowane. Prace ślusarskie i mechaniczne są również wykonywane (samochody i inne).

Wszystkie wymienione wyżej rzeczy są dopisywane i doliczane do budowy wagonów.

Również węgle z wydziału warsztatowego wynosi się pod pretekstem, że dla Czerwonego Krzyża; piece wagonowe biorą naczelnicy, pomimo nadmiernego braku tychże.

Jeżeli dodamy, że dla tamtych kolei „dobierano“ specyalnie personal i tylko patentowany „patryota“ mógł się tam dostać, będziemy mieli dostateczny dowód, jaką bandą opryszków są ci mocni w pysku „narodowi“ bohaterzy.

Trzeba gruntownie czyścić stosunki na kolejach, a powyższy opis wskazuje, od czego trzeba zacząć.

Wiwisekcya w „Bycie“.

W dniach 29, 31 stycznia i 1. lutego b. r. odbyło się w sali Stowarzyszenia emerytów kolejowych przy ul. Krasickich, Walne Zgromadzenie kolej. Towarzystwa spożywczego „Byt“. Zgromadzenie zwołano z 7-dmiomiesięczną zwłoką z obawy o utratę mandatów do Zarządu wskutek złej gospodarki. Tymczasem przygotowywano po cichu kampanię obronną.

Sprawozdanie z działalności zdawali obydwaj dyrektorowie oraz główny sprawozdawca, st. radca inż. **Wiktor.** Były to przeważnie hymny samochwalne, nie zdolne przecież przysłonić ani na chwilę nagości fatalnej gospodarki „Bytu“, jaką członkowie odczuwali tak dotkliwie na własnych kieszeniach i żołądkach. Odmalował ją nadzwyczaj rzeczowo i krytycznie rew. **Czaprański.**

Z przedstawienia p. Cz. dopiero poznaliśmy istotny stan rzeczy w „Bycie“. Otóż nie prowadzono tutaj wogóle żadnych książek magazynowych, skutkiem czego główny konsum przy ul. Zygmuntowskiej, nie wiedział, co i ile wydawał dla filii, a filie nie miały także ewidencyi, co otrzymywały. Następstwem powyższego bałaganu było, że przy szkontrum jednego z konsumów znaleziono nadwyżkę kasową 180.000 mk. której nie dało się usprawiedliwić. Nie wyjaśniono dalej, gdzie podział się dochód z transakcyi cukrowej 280.000 mk., kiedy zysk bilansowy zbyt marnie się przedstawia. Nie zdołano też wytłumaczyć, jakim sposobem „stopniał“ sam cukier.? Zarzucił p. Cz., iż ceny towarów były wygórowane, dobijano 30 — 50 — 70 a przy niektórych towarach 130 proc. Pozatem podnosił jeszcze dowolnie ceny dyrektor Zm. na własną rękę — i to już po ustalonej kalkulacyi. Panował niewytłumaczony wprost, brak towarów, jakkolwiek przy dobrej woli i należytej inicyatywie odpowiedniego Zarządu, udałoby się niejedno uzyskać. Dyrektor **N. zielski** pełnił w jednej osobie funkcye kasyera, nie dopuścił do tych agend nawet mianowanego przez Radę Nadz. rew. Józefczyka. Dyrektorem zaś był p. N. o tyle, że wydawał rozmaite drakońskie zarządzenia. Więc nakładał wysokie ceny na sól, zakazywał przyjmować nowych członków, sprzeciwiał się zawzięcie wszelkiej podwyżce płac personalowi sklepowemu i t. p. Nie postarano się o kasę ogniotrwałą. Pan N. nosił nieraz ogromne sumy pieniędzy przy sobie, ciesząc się bezgranicznem zaufaniem. Zestawienie bilansowe sklecono na kolanie, chociaż z wyraźną tendencyą olśnienia członków „Bytu“. Dlatego nie wykazano — między innemi — strat, jakie „Byt“ poniósł przy skandalicznej gospodarce ziemniakami. Rew. Czaprański wystąpił w ogólności z przeszło 30-tu poważnymi a niejednokrotnie ciężkimi zarzutami przeciw włodarstwu w omawianej kooperatywie. Począwszy od napiętnowania szorstkiego obchodzenia się z członkami, przeprowadził uczestników Zgromadzenia poprzez prawdziwy gąszcz bałaganu stosunków, w którym — gdyby w zaklętym mateczniku — żerowały i tuczyły się... sępy, żubry i niedźwiedzie. Zaś zwykły członek-śmiertelnik krążył naokoło o głodzie.

Oprócz rew. Cz. wielu mowców nie żałowało słów druzgocącej krytyki pod adresem gospodarki „Bytu“, bo Zgromadzenie trwało przecież, aż trzy dni. Cała bowiem technika urządzenia Zgromadzenia zmierzała rozmyślnie do przeciągania sprawy — choćby w nieskończoność. Wybór malutkiej sali, palenie w piecu ponad miarę, — oto momenta, które miały również pomódz aranżerom, odciągnąć masę członków od uczestnictwa w zebraniu, a pozostawić tylko najzaufańszych i najwytrwalszych fizycznie adherentów. Z pośród poszczególnych przemówień zasługuje na wyjątkową wzmiankę krytyka radnego miasta p. Souppera. Pan Soupper, jako komisarz rządowy z ramienia Dyrekcyi kolei we Lwowie, analizował w nader dosadny sposób stosunki w „Bycie“. Przedstawiony bilans nazwał „świstkiem papieru bez wartości“ zaznaczył, iż Zarząd „Bytu“ nie chciał nigdy dopuścić go do interwencyi, że wystąpienie kooperatywy z lwowskiej Okręgówki nastąpiło bez jego wiedzy. Zarzut macoszego traktowania „Bytu“ przez Okręgówkę zbił mowca rzeczowo i fachowo.

Po tak strasznych a słusznych cięgach moralnych, ludzie ambicyi i honoru byliby odeszli czemprędzej w zasłużony stan spoczynku. Ale tam, gdzie te cnoty poprostu zanikły a opętała ludzi mania wielkości, chęć użycia, nie dosłyszysz się głosu sumienia. Jeden tylko st. radca W. usiłował wywoływać tanie efekta zgłoszeniem rezygnacyi na ostatniem zebraniu Rady Nacz. tuż przed Walnem Zgrom. Pozatem trzydniowy szturm krytyki na „gospodarkę“ w „Bycie“ nie zdołał przebić grubej skóry interesowanych.

I przecież ostał się faktycznie „status quo“, mimo moralnego zdruzgotania. Z pomocą zastosowania zasady „sztuką wilka tłuką“, przyszli do steru z powrotem ci sami ludzie, powszechnie znienawidzeni. I znowu „Byt“ będzie w dalszym ciągu wygodnem i rentownem żerowiskiem dla uprzywilejowanych jednostek, ślepem narzędziem politycznem w ręku warchołów — spryciarzy.

Uczestnik.

—•••—

Różne.

NIE „SŁUŻĄCY LECZ FUNKCYONARYUSZ“. Socyalno-polityczna komisya czeskiego senatu przedłożyła projekt ustawy, według której dotychczasowa kategorya „służących“ pracujących w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, otrzyma urzędową nazwę „funkcyonaryusze“.

POŻAR W KOPALNIACH WIELICZKI. Onegdaj zaalarmowana została krak. straż pożarna wiadomością o pożarze w Wieliczce, dokąd udała się automobilami o godz. 1'30 popoł., po ugaszeniu pożaru w krak. rzeźni miejskiej. Pożar, spowodowany krótkiem spięciem, objął młyn solny nad szybem. Dzięki lokalnym czynnikom w chwili przybycia straży krakowskiej usunięte już zostało niebezpieczeństwo, grożące szybom. Straty są znaczne.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYRBA

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19